

Władze białoruskie wprowadzają przymus pracy

Kamil Kłysiński

7 grudnia Alaksandr Łukaszenka podpisał dekret, nakładający na pracodawców w przemyśle drzewnym obowiązek zawarcia nowych kontraktów ze wszystkimi zatrudnionymi tam pracownikami. Nowe umowy nie będą mogły być wypowiedziane bez zgody kierownictwa danego przedsiębiorstwa i ograniczenie to będzie obowiązywać do zakończenia realizowanej w tym sektorze modernizacji technologicznej. Jednocześnie w celu rekompensaty przymusu pracy pracownikom będzie wypłacany comiesięczny specjalny dodatek do pensji, w wysokości zależnej od kondycji przedsiębiorstwa. W razie odejścia z zakładu pracownik będzie zobowiązany do zwrotu wszystkich wypłaconych dodatków, w przeciwnym wypadku zostanie wszczęte sądowe postępowanie egzekucyjne. W razie niemożności wyegzekwowania tej kwoty przewidziano przymusowe doprowadzenie na dawne miejsce pracy w celu odpracowania powstałej należności. Drastycznie ograniczający prawa pracownicze dekret jest efektem wizytacji zakładów przetwórstwa drzewnego, dokonanej przez Łukaszenkę pod koniec listopada br. Wówczas białoruski prezydent ostro skrytykował opóźnienia w realizacji planów modernizacyjnych, spowodowanych m.in. odpływem wykwalifikowanych pracowników, niezadowolonych z niskiego poziomu wynagrodzeń.

Komentarz

- Dekret jest reakcją władz na narastający problem emigracji zarobkowej. Nieefektywny białoruski model nakazowo-rozdzielczy nie jest w stanie zapewnić atrakcyjnych warunków zatrudnienia w przemyśle, w związku z czym część zatrudnionych tam pracowników decyduje się na emigrację. Według ogólnych szacunków (brak szczegółowych wyliczeń) od 300 tysięcy do nawet miliona obywateli Białorusi pracuje obecnie za granicą, przede wszystkim (ok. 80%) w bliskiej kulturowo i językowo Rosji, gdzie Białorusini w ramach Państwa Związkowego mają niemal nieograniczony dostęp do rynku pracy. Obecnie liczba obywateli Białorusi w wieku produkcyjnym wynosi 5,8 mln osób (60% ludności). Dla gospodarki białoruskiej emigracja zarobkowa stanowi już odczuwalny problem i może poważnie utrudniać funkcjonowanie przynajmniej niektórych sektorów. Jednocześnie opracowania Banku Światowego wskazują, iż wartość dokonywanych przez emigrantów transferów pieniężnych dla rodzin stanowi ok. 2% PKB.

- Wprowadzone ograniczenia są kolejnym dowodem kryzysu białoruskiego modelu zarządzania gospodarką, który z braku innych instrumentów sprowadza się do rozwiązań administracyjnych, zakazów i bezpośredniej ingerencji w działalność poszczególnych sektorów. Przy czym podejmowane działania często stoją w sprzeczności z już obowiązującym na Białorusi prawem, co wskazuje na dużą determinację reżimu w utrzymywaniu ścisłej kontroli nad gospodarką i społeczeństwem.
- Tego typu działania jedynie krótkoterminowo mogą ustabilizować sytuację i podtrzymać białoruski model gospodarczy. Jednak w dłuższej perspektywie polityka ograniczeń i przymusu doprowadzi do wzrostu napięcia wśród załóg zakładów przemysłowych, co może zagrozić stabilności reżimu Alaksandra Łukaszenki. Jednocześnie należy oczekiwać wzrostu emigracji zarobkowej pracowników sektorów jeszcze nie objętych takim ograniczeniem.